

# Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 80

Wąbrzeźno, czwartek dnia 15 lipca 1937 r.

Rok 19

## Państwo żydowskie

Cel sjonizmu, tj. utworzenie „siedziby narodowej w Palestynie, zbliża się poważnie ku realizacji. Jak wiadomo Palestyna jest krajem „mandatowym, podległym Anglii i przez nią rządzonym. Obecnie „Komisja Królewska do spraw Palestyny” postanowiła przedłożyć władzom Anglii wniosek, zalecający „złożenie obecnego mandatu i podział Palestyny na trzy części: 1) państwo żydowskie, 2) państwo arabskie i 3) enklawę pozostającą nadal pod rządami Anglii.

Tak więc spełnić się ma cel, do którego zmierzały ambicje żywołów nacjonalistycznych wśród ludności żydowskiej, a zarazem program Teodora Herzla, twórcy sjonizmu domagający się powstania „siedziby narodowej” w Palestynie.

Oczywiście maksymalny ten program nie wejdzie w życie już choćby dlatego, że przyznana żydom część Palestyny jest stosunkowo niewielka, a przyszłe żydowskie państwo palestyńskie zmieścić może tylko pewien odsetek żydów, rozproszonych po świecie.

Jednakże już sam fakt powstania takiego państwa ma bardzo doniosłe znaczenie i stwarza rozmaite możliwości rozwojowe, sięgające oczywiście w dalszą przeszłość, dziś jeszcze nie dające się ogarnąć.

Fakt ten zmienia jednocześnie zasadniczo konstrukcję egzystencji żydów w t. zw. „djasporze”, to jest w trwającym od dwu tysięcy lat rozproszeniu. Stwarza bowiem ośrodek siły państwowej, terytorium samorządne, a zarazem teren ekspansji gospodarczej i imigracyjnej. Wśród t. zw. mniejszości narodowych żydzi byli jedynymi, którzy nie mogli wskazać na teren, w którym bytowałiby w zwartej masie, któryby określić mogli jako „swoj”. Obecnie ulegnie to zmianie, gdyż przyszłe państwo palestyńskie będzie — spodziewamy się tego — magnesem, przyciągającym narodo- uświadomione żywoły w „djasporze” i gwarantującym im zgola inne warunki bytu i rozwoju.

Nie ulega też wątpliwości, że powstanie państwa żydowskiego w części Palestyny wywrze poważny wpływ na możliwości realnego rozwiązania problemu żydowskiego w Polsce — jednego z głównych siedlisk żydowskiej na świecie, bo obejmującego przeszło 3 miliony ludzi.

Różnica będzie polegała przede wszystkim na tym, że dotychczas Anglia jako zwierzchność „mandatowa”, sama wyłącznie regulowała „kwotę” imigracyjną do Palestyny, wedle własnych wyłączeń kryteriów decydowała jaka ilość emigrantów z Polski może osiąść w Palestynie. Samo- dzielny rząd żydowski może pojemność i migracji ustalać wedle innych zasad i obliczeń — stosować za tym odmienne kryteria w stosunku do napływu żydów polskich do państwa żydowskiego.

W dużej mierze wpływ na to mieć będzie zarówno postawa żydostwa w Polsce, jego życzenia i nacisk na przyszłe władze palestyńskie; w wielkim stopniu wpływać też będą względy gospodarcze: a więc sytuacja ekonomiczna mas żydowskich w Polsce oraz możliwości silniejszych kontaktów gospodarczych między Palestyną a Polską.

Uświadamiając sobie dobrze, że pojemność imigracyjna przyszłego państwa palestyńskiego będzie ograniczona i unikając przesadnego optymizmu — możemy jednak oczekiwać bardzo realnych następstw obecnej decyzji rządu angielskiego oczywiście z punktu widzenia polskiej racji stanu i załatwienia tak trudnej i skomplikowanej na naszym gruncie kwestii żydowskiej.

## Uroczystości nad Polskim Morzem

Wczesnym rankiem dookoła nowego mola zaczęły się gromadzić tłumy publiczności na plaży przy basenie Prezydenta, w którym stał na kotwicy O. R. P. „Grom”, ustawiono oltarz polowy.

Defiladę otworzyła Reprezentacyjna Orkiestra Marynarki Wojennej. Za nią kroczyły dzielne kompanie marynarzy i baonów nadmorskich. Po tym artyleria przeciwlotnicza, oddziały zmotoryzowane, P.W.

### ZŁA POGODA

Tegorocznym uroczystościom — „Dnia Morza” nie dopisała pogoda. Po cieplej i słonecznej sobocie nastąpiła pochmurna niedziela. Deszcz wisiał na włosku od sa-



### UROCZYSTA MSZA ŚW. POŁOWA

O godzinie 10,15, przy dźwiękach Hymnu Narodowego, przybył na pokładzie trawlera „Mewa” Pan Prezydent RP.

Pontyfikalną mszę św. celebrował w asyście ks. kanonika Turzyńskiego i Roszczyńskiego JE. ks. biskup Okoniewski który też wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po skończonej mszy św. przemówił do mikrofonu Radia Polskiego, Prezes Zarządu Głównego LMK, gen. Stanisław Kwaśniewski oraz v-premier Eugeniusz Kwiatkowski. Następnie JE. ks. biskup Okoniewski udał się na pokład O. R. P. „Grom”, skąd pobłogosławił całą pływającą flotę.

### REWIA FLOTY WOJENNEJ.

Przy dźwiękach Hymnu Narodowego odpłynął Pan Prezydent na pokładzie trawlera „Mewa” na przegład floty wojennej.

Za falochronem, wzdłuż basenów przedefilowały w pogotowiu bojowym kontrtorpedowce: „Wicher” i „Burza”, łodzie podwodne i torpedowce.

W chwili gdy okręty wojenne pręły spójne wody Bałtyku, w górze unosiły się pęczne hydroplany. Na redzie zaś dumnie korysował się „Dar Pomorza”.

### DEFILADA

O godzinie 14,00 rozpoczęła się defilada. Wzdłuż ulic Świętojańskiej i Skweru Kościuszkę ustawiono trybuny, udekorowane barwanymi narodowymi i zielenią.

Bo gdyby można było uzyskać, aby emigracja żydów do Palestyny była choć trochę wyższa niż przyrost naturalny ludności żydowskiej w Polsce — to rok w rok liczba tej ludności zmniejszałaby się. Dziś przyrost naturalny wynosi około 30.000 żydów rocznie. Odpływ do Palestyny musiałby więc być większy. Proces ten potrwiałby oczywiście przez czas jakiś, ale dawałby w miarę upływu lat realne rezultaty: dawałby coraz większemu odsetkowi młodego pokolenia żydowskiego możliwości

i WF., Dowborzczyce długie szeregi LMK, górniczy ze Śląska Polacy z Gdańska, harcerki i harczerze.

Zamknęły defiladę samochody, biorące udział w zjeździe gwiazdzistym do Gdyni. W zastępstwie Prezydenta RP defiladę odebrał v-premier Kwiatkowski.

Z trybuny reprezentacyjnej przyglądali się uroczystościom „Dnia Morza” powstańcy z 1863 roku, którzy przybyli do Gdyni w liczbie dziesięciu.

## Tragiczna katastrofa samochodu zdążającego na „Dzień Morza”

Na trasie biegu kolarskiego, organizowanego przez zarząd KPW. w Toruniu nad polskie morze miał miejsce tragiczny wypadek samochodowy, w którym jedna osoba poniosła śmierć, a trzy odniosły ciężkie obrażenia.

Przebieg wypadku był następujący: — W miejscowości Babidół pow. kartuski, samochód ciężarowy Elektrowni Toruńskiej oraz taki sam samochód wojskowy, które jako samochody sanitarne zdążyły za kolarzami, zatrzymały się na szosie celem naprawienia defektu gumy. W trakcie naprawienia nadjechał, zdążający do Gdyni samochód ciężarowy, wiozący na Święto Morza wycieczkę pracowników firmy budowy kabla dalekosiężnego Warszawa —

mego rana. A defilada zakończyła się już na mokro.

Zapowiedziane uroczystości popołudniowe (koncerty, zabawy ludowe na ulicach itd.) z powodu deszczu nie odbyły się.

O godzinie 20,25 spuszczoneo banderę LMK. na placu przy basenie Prezydenta oraz flagę państwową na Kamiennej Górze, zamykając tym tegoroczne uroczystości, związane z „Dniem Morza”.

Gdynia w liczbie około 50 osób, który najeżdżał na stojące na szosie samochody.

Wskutek zderzenia z samochodem wycieczkowego wypadł jeden z pasażerów, ponosząc śmierć na miejscu, zaś trzy osoby odniosły bardzo ciężkie obrażenia. Rannych odwieziono do szpitala w Gdyni.

## Jeśli wiesz..

że sąsiad twój nie abonuje „Głosu” namów go do zapisania choćby na jeden miesiąc. Gdy raz zapisze, będzie stałym Czytelnikiem!

produktywnej pracy we własnym państwie a zarazem zmniejszałby odsetek ludności żydowskiej w Polsce, zmniejszałby stale powierzchnię tarcia w walce o byt.

W ten sposób weszlibyśmy na drogę realnego rozwiązywania tego tak trudnego problemu, a nie gmatwania i komplikowania go.

Ziszczenie wiekowych marzeń o powrocie do własnego państwa jest zatem nie tylko sprawą wewnątrz-żydowska. Złżone są z tym wcale poważne widoki na

uregulowanie kwestii żydowskiej w Polsce. A jeśli nie szybkiego i definitywnego załatwienia, to w każdym razie wielce pożądaną ewolucji, która systematycznie stępiała ostrze tego pełnego zadrażnienia zagadnienia: skierowała nadmiar ludzkości żydowskiej na pole produktywnej pracy we własnym państwie, a zarazem — jak to określiła deklaracja ideowa Obozu Zjednoczenia Narodowego — wzmacniała „dążność społeczeństwa polskiego do samodzielnności gospodarczej”.



# Zacięte walki nad murami Pekinu

PEKIN. W okolicy Wang-Ping-Sien toczy się znowu bitwa. Jak słyhać, do Tien-Tsinu przybyły z Mandzukuo silne oddziały japońskie. Samoloty japońskie dokonywują przelotów nad Wang-Ping-Sien i Pekinem.

SZANGHAJ. Władze chińskie nakazały wnieść barykady z worków z piaskiem w dzielnicy Czepi i w Szanghaju, zwłaszcza dookoła dworca północnego. Dla ułatwienia ruchu wojsk chińskich przewóz towarów kolejami od Chin północnych ma być ograniczony lub nawet zawieszony.

Demarche chińskiego ministra spraw zagranicznych, iż nie uzna niezatwierdzonych przez siebie układów, wywołała żywe oburzenie ambasady japońskiej przeciwko „mieszaniu się do porozumienia regionalnego, zawartego w celu złagodzenia specjalnej sytuacji lokalnej”.

TIEN-TSIN. Przybył tu pociąg pancerny z Mugden z Szanghaj-Kuan przybył batalion japoński i 18 samolotów w tym kilka bombowych.

TOKIO. Dzienniki donoszą z Pekinu, że marszałek Czang-Kaj-Szek opracował plan wyparcia Japończyków z Chin północnych. Plan marszałka polegać ma na wydaniu Japończykom bitwy na równinach prowincji Hopei w pobliżu Paoting. Jeżeli ten manewr się nie uda, marszałek zamierza wycofać wojska na pozycje wzdłuż południowych brzegów rzeki Żółtej i stosować taktykę wojny podjazdowej.

TOKIO. Agencja Domei donosi: Mimo rokowań sztabów japońskiego i chińskiego celem załagodzenia zatargu sytuacja jest w dalszym ciągu naprężona. Zanotowano nowe akty gwałtu żołnierzy chińskich nad obywatelami japońskimi. 120 rodzin

japońskich zamieszkałych na przedmieściach Pekinu z obawy przed prześladowaniami przeniosło się do dzielnicy cudzoziemskiej miasta. Obywatele japońscy wyjeżdżają z prowincji Hopei do Pekinu i Tientsinu.

PEKIN. Wczoraj rano toczyły się bezpośrednio przed południowymi murami Pekinu zacięte walki, których ośrodkiem był most kolejowy, znajdujący się o 3 km. poza miastem. Walki te zakończyły się po-

ważnymi stratami i cofnięciem się wojsk japońskich wobec przeważających sił chińskich.

PEKIN. Agencja Reutera donosi ze źródeł chińskich, że 5 japońskich samolotów bombardowało oddziały chińskie w okolicy miejscowości Nan-Nan. Jest to pierwszy wypadek, od chwili rozpoczęcia obecnych kroków nieprzyjacielskich, wkroczenia do akcji japońskich sił lotniczych.

## Normy dochodowości dla wymiaru podatku

W dniu 7 bm. odbyła się konferencja w Związku Izb Rzemieśln. RP. w sprawie norm szacunkowych dochodowości, zaprojektowanych przez Izby Skarbowe i Komisję Odwoławczą w związku z wymiarem podatku dochodowego na rok 1937 (rok gospodarczy 1936) dla przedsiębiorstw rzemieślniczych.

W konferencji tej wzięli udział wybitni przedstawiciele rzemiosła stołecznego.

Po zapoznaniu się z materiałami do- starczonymi Związkowi Izby przez poszczególne Izby Rzemieślnicze zebrani stwierdzili że:

1) zaprojektowane przez Izby Skarbowe na rok podatkowy 1937 norm dochodo-

## Zapłata należności podatkowych papierami wartościowymi

W Dzienniku Ustaw nr 37 z dnia 20 maja br. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 15 maja br. o zmianie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 18 marca br. o uiszczeniu należności. Zmiana rozporządzenia z dnia 18 marca br. polega na tym, że należności podatkowe (w państwowych podatkach: gruntowym, od nieruchomości, przemysłowym,

dochodowym, wojskowym, majątkowym, nadzwyczajnej daninie majątkowej, daninie lasowej oraz w grzywnach i odsetkach dotyczące tych podatków) powstałe przed dniem 1 kwietnia 1934 roku mogą być spłacane w częściach przypadających na rzecz skarbu państwa również 4 i pół procentową wewnętrzną pożyczką państwową z br.

Ponadto należności w podatkach: spadkowym i od darowizny wraz z dodatkami państwowym oraz należnymi odsetkami ulgowymi — powstałe przed dniem 1 kwietnia 1934 roku mogą być także spłacane 4 i pół procentową pożyczką państwową. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 20 maja br.

## Gruzja splywa krwią

MOSKWA. Najwyższy sąd republiki gruzińskiej rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę księcia Mdivani, Toroselidze, Okudzawa, Kurulowa, Czychladze, Eljawy (prawdopodobnie kuzyna zastępcy ludowego komisarza handlu zewnętrznego, który według pogłosek jest aresztowany) i Kareywadze. Przewód sądowy ustalił, że oskarżeni wchodzili w skład wy-

krytej organizacji antysowieckiej w Gruzji i prowadzili akcję szpiegowską, szkodniczą i dywersyjną, przy czym przygotowali akcje terrorystyczne przeciwko kierownikom partii i rządu w Gruzji. — Oskarżeni przyznali się do wszystkich zarzucanych im przestępstw.

Wszyscy podsądni skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Być członkiem  
**L. O. P. P.**  
obowiązkiem każdego

wości dla wielu rzemioł zbyt rażąco odbiegają od właściwych norm dochodowości przedsiębiorstw rzemieślniczych, niekiedy są one 10 krotnie wyższe od norm, ustalonych na rok, podatkowy 1936;

2) ewentualne przyjęcie tych norm przez czynniki miarodajne w skutkach swych spowodowałyby mogło niezmiernie ciężką i trudną sytuację gospodarczą dla wielu warsztatów rzemieślniczych;

3) zastosowanie omawianych norm, poza likwidacją szeregu przedsiębiorstw rzemieślniczych przyczyniłoby się nadto do powstania nieściągalnych zaległości podatkowych.

Zebrani poza tym oświadczyli, że aczkolwiek w niektórych rzemiosłach dał się zauważyć w drugiej połowie roku 1936 pewien wzrost obrotów (zwyżka cen surowca, robocizny itp.) to jednak rentowność przedsiębiorstw rzemieślniczych na ogół nie wzrosła w ciągu roku gospodarczego 1936.

Z tych względów zebrani wypowiedzieli się:

a) za pozostawieniem norm dochodowości stosowanych w ubiegłym roku podatkowym 1936, z pewnymi uzasadnionymi odchyleńiami;

b) za wyłonieniem delegacji z przedstawicieli Związku Izby Rzemieślniczych w Warszawie — celem przedstawienia sprawy Panu Ministrowi Skarbu.

## Dalsze zarządzenia władz szkolnych w związku z nowym rokiem szkolnym

Ministerstwo Oświaty ogłosiło dalsze zarządzenia, pozostające w związku z nowym rokiem szkolnym 1937/38.

Oplata za przechodzenie z gimnazjów do liceów określona na 20 zł. Od nowego roku szkolnego ograniczone będzie otwieranie czteroklasowych szkół zawodowych. Na powstanie takiej szkoły wymagane będzie zezwolenie kuratorium.

Z nowym rokiem szkolnym wprowadzona będzie w szkołach powszechnych i średnich nauka modelarstwa okrętowego i lotniczego. W tym celu do szkół przydzieleni będą specjaliści instruktorzy Ligi Morskiej i Kolonialnej i LOPP.

Obowiązek mundurków szkolnych utrzymany będzie w liceach na równi z gimnazjami. Uczniów i uczennice obowiązują być te same przepisy o noszeniu mundurków co w gimnazjach.

# Serca w niewoli

W NAPISAŁ Jerzy Nagórski

52)

Powieść z lat 1921—24 na Polesiu.

Ciąg dalszy.

Ale i on nie zaprzeczy, gdy mu pan każe dać słowo, że to co mówię jest nieprawdą. Słowa on jeszcze nigdy po próżniacy nie dał, ani go nie zламаł. No, Stefan, daj słowo, zaprzecz!

I Maria, płacząc się, pospiesznie, jakby w obawie, że za chwilę nie pozwolą jej mówić, zaczęła wyliczać miejsca, ludzi i okoliczności napadów i zbrodni, a za każdym razem zwracając się w stronę Orlika z ironią pytała:

— Czy i temu zaprzeczysz, sokole?

Komendant zasypany prosił tym bezmiarem słów, postanowił wreszcie przerwać niesamowite samooskarżenie dziewczyny.

— Ale czemu mi o tem wszystkim mówisz? To już do sędziego należy, nie do mnie.

— Nie! Nie! Ja chcę, aby on tu zaprzeczył, że nie byłam członkinią bandy, że nie byłam jego powiernicą.

Orlik przez cały ten czas słuchał spokojnie i patrzył na miotającą się w gniewie dziewczynę, aż wreszcie robiąc odpowiednią ruch ręką, rzekł do komendanta:

— Widzi pan, że ona...

— Łżesz! — przerwała mu dziewczyna. — Łżesz! Nie jestem wariatką. Dobrze wiesz, że ani jedno słówko z tego co powiedziałam nie jest kłamstwem.

Zwracając się nagle w stronę komendanta, dziewczyna rzuciła mu się do kolan błagając:

— Niech mnie pan aresztuje! Ja proszę! Ja błagam!

Gdy jednak komendant, nie wiedząc, co czynić, nie odezwał się przez chwilę, Maria z prośby przeszła w groźbę:

— Pan musi mnie aresztować! Skoro zeznałam, że byłam jego pomocnicą, pan musi mnie aresztować!

Orlik z uśmiechem przerwał jej:

— Wariatka nie aresztuje się! Raczej należy je leczyć.

Odpowiedział mu jedynie przejmujący spazm, który wyrwał się z piersi dziewczyny. Ten płacz wzruszył Orlika. Podszedł do dziewczyny, pogłaskał ją po głowie, podniósł z kłęczek i odezwał się:

— I co ci przyszło, Maryś, do głowy, że tak się upierasz? Czy nie lepiej zostać ci na wolności?

— Sama nie zostanę! Bez ciebie i wolność gorsza od ciemnicy. Zabierz mnie. Stefan, ze sobą, zabierz, sokole.

Tak pokornie, tak czule wypowiedziała te słowa, tyle w nich było oddania, tyle prośby, że przełamała upór Orlika.

Po kwadransie Orlika i Marię, zakutych w kajdany, oddział uzbrojo-

nych strażników przeprowadzał z biura komendanta do miejskiego aresztu, gdzie zamierzano zatrzymać ich, aż do chwili wysłania do sądowego więzienia w Pińsku.

Wiadomość o tem, że aresztowano Orlika, już zdążyła z błyskawiczną szybkością oblecieć całe miasto. Przed komisariatem zgromadził się już spory tłum gawiedzi, który rósł z każdą chwilą.

— Orlik! Orlik! — biegł poprzez gawieź szeptem, gdy prowadzono atamana. Ośmiu uzbrojonych policjantów z lśniącymi bagnietami na karabinach, było dostateczną ochroną, by tłum nie rzucił się i nie zlinczował atamana! Co jednak odważniejsi szli niedaleko za eskortą i zatrzymali się dopiero pod bramą więzienną.

Przed wysłaniem Orlika i Marii do więzienia sądowego, komendant otrzymał od sędziego śledczego polecenie sprawdzenia identyczności atamana. Najwięcej na ten temat mógł powiedzieć pułkownik Łagocki, u którego Orlik gościł niezamaskowany, podając się za technika Stebnickiego. O zajęciu tym głośno było przed kilku miesiącami w całej Polsce. Obszernie pisało o tem w gazetach, jak to Orlik bronił dwór przed napadem swej własnej bandy.

Komendant postanowił przeto sprowadzić do Kobrynia pułkownika Łagockiego. A że nie było daleko, Łagocki otrzymałszy telegram urzędowy, zjawił się w Kobryniu najbliższym pociągami.

Spotkanie miało miejsce w kancelarii więziennej, w obecności komendanta, gdzie sprowadzono Orlika.

Starzec już przy pierwszym spojrzeniu poznał swego niedawnego gościa i na twarzy jego ukazało się coś

w rodzaju niezdecydowania. Jakby przypomniał sobie wielką nieocenioną usługę, jaką ten człowiek oddał mu w Anielinie w tę straszną noc. Łagocki przez chwilę zawałał się.

Orlik od razu spostrzegł to i uśmiechnął się.

— Czy aż tak bardzo zmieniłem się, że nie może mnie pan rozpoznać? — odezwał się ataman głosem stanowczym, zwracając się do pułkownika, chcąc mu dać do zrozumienia, że zależy mu na tem, aby Łagocki powiedział prawdę.

— Jestem Stefan Orlik, ten sam, który podszwycy się pod nazwisko Stebnickiego, złożył dziwną wizytę w Anielinie i pan, panie pułkowniku, temu nie zaprzeczy!

Łagocki nie wahał się już więcej, potwierdził istotnie, że to ten człowiek był w Anielinie, i że co do tego nie może być żadnych wątpliwości.

— No, a teraz, skoro formalności skończone, pan komendant pozwoli, że z panem pułkownikiem zamienię kilka słów.

Komendant nic nie miał przeciw temu. Był zresztą teraz aż nazbyt uradowany, że właśnie on będzie się mógł poszczycić ujęciem Orlika. Już marzył mu się awans, honory, a co najważniejsze — nagrody, jakie wyznaczono za głowę atamana.

A tymczasem Orlik gawędził z Łagockim.

— Na wiosnę, gdy zegnaliśmy się w Anielinie, powiedział pan, że szczyścić się będzie z tego, że taki człowiek jak ja był pańskim gościem... Dobrze wryły mi się w pamięć te słowa... Teraz ich pan napewno nie powtórzy, kiedy wie pan, kim jestem naprawdę. Łagocki milczał.

(Ciąg dalszy nastąpi).



## Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

### Z Pomorza

TORUŃ. Wczoraj w nocy Ciepłak Antoni po wypiciu większej ilości alkoholu rozpoczął awanturę w restauracji przy ul. Chelmińskiej, przy czym rozbił trzy szyby wystawowe. Awanturnik tak niebezpiecznie pokaleczył się odłamkami szkła że pogotowie lekarskie musiało go odwieźć do szpitala. Stan zdrowia pokaleczonego jest bardzo poważny.

TORUŃ. Związek Eksporterów Ziemiaków w Toruniu komunikuje: Do dnia 20 czerwca br. z powodu długotrwałej suchoj sytuacji w zakresie produkcji ziemniaków w Polsce przedstawiała się tragicznie. Deszcze jakie spadły w międzyczasie, znacznie poprawiły stan plonów i można mieć uzasadnioną nadzieję, że zbiory nawet w tych okolicach, gdzie susza wyrządziła szkody w zbożach, urodzaj ziemniaków będzie normalny a w województwach centralnych i południowo wschodnich nawet wyżej normalnego.

Miesiąc czerwiec został przez eksporterów wykorzystany dla nawiązania kontaktu handlowego z odbiorcami zagranicznymi. W tej chwili nie można jeszcze określić wysokości zapotrzebowania zagranicznego ani ustalić ceny eksportowej. Rynek francuski z powodu dewaluacji franka stał się bardzo niepewny, w Belgii mówi się o ograniczeniach przywozu, w Włoszech istnieje licencje, w Szwajcarii kontyngenty. Wielka ruchliwość na rynkach europejskich wykazuje Holandia, Irlandia, oferując towar poniżej wszelkiej rozsądnej kalkulacji. W kraju są sprzedawane tylko tak zwane rychle ziemniaki w hurcie od 16 do 20 groszy za kilo, w detalu od 25 do 30 groszy za kilo. Wielka aktywność w poszukiwaniu towaru wykazują fabryki przetworów ziemniaczanych, które przewidują, że ceny ziemniaków fabrycznych ułożą się na poziomie najwyższym roku ubiegłego.

PELPLIN. (Strajk robotników rolnych w powiecie.) W majątności Klonówka, w powiecie starogardzkim, własność Rudowskiego, wybuchł strajk robotników rolnych. Również zastrajkowali robotnicy zatrudnieni w domenie Smołąg tutaj, powiatu, dzierżawionej przez p. Starzyńskiego. W obu wypadkach powodem strajku jest niewypłacanie zarobków zaległych od początku bieżącego roku. Inwentarz żywy robotnicy obsługują.

LIPNO. (Harec pioruna.) Podczas ostatniej burzy, wydarzył się rzadki wypadek, gdzie śmierć przeszła mimo kilku osób, nie zabierając żadnej ofiary. Podczas burzy właścicielka hotelu „Astoria”

znajdująca się w mieszkaniu z dwojgiem dzieci i służącą, stała przy otwartym oknie, przyglądając się groźnemu żywiołowi. W pewnej chwili odeszła od okna. W tym że prawie momencie nastąpiła ogłuszająca detonacja gromu, który wpadł przez otwarte okno do pokoju, obiegając go kilkakrotnie dookoła, piorun z pokoju wypadł do kuchni, przestraszył służącą, pomyszkował po kątach i otwartym lufcikiem wypadł na dwór.

Jest to przestroga, aby podczas burzy nie stać przy otwartych oknach.

RYPIN. (Termin otwarcia linii kolei Brodnica-Rypin-Sierpe). Termin otwarcia budowanej przez Rypin linii kolei szerotorowej jest stałą i zrozumiałą troską mieszkańców. Obawy jakoby ukończenie robót nastąpiło dopiero w początkach roku przyszłego nie znajdują potwierdzenia gdyż termin uroczystości otwarcia linii przewidziany został na 25 września br.

DZIAŁDOWO. (Wydalenie pastora z granic państwa polskiego!) Starosta powiatowy wydał zarządzenie, wydające pastora Dosta z Burkata z granic państwa polskiego jako uciążliwego cudzoziemca. Jak wiadomo, pastor D. prowadził w Burkacie tajną szkołę niemiecką. Na skutek zarządzenia p. Wojewody opuścił też granice państwa polskiego Adolf Flemming z Działdowa.

STAROGARD. Żydzi między sobą). Nadużycia w gminie żydowskiej. Gmina żydowska, która w czerwcu br. podała do prokuratury żydów Lubranieckiego, Luzeira Kirssteina i Bombła Moška, którym zarzucono popełnienie nadużyć finansowych w czasie urzędowania starego zarządu gminy żydowskiej.

GDANSK. (Antena samolotu zawadziła o przewody elektryczne). Lądujący na lotnisku we Wrzeszczu samolot zaczął anteną o przewody elektryczne, znajdujące się na ulicy Petschowstr, skutkiem czego wybuchł płomień. Drut antenowy zerwał się i spadł na przewody elektryczne, po czym uderzył stojącego na ulicy inwalidę Emila Reutera, który został poparzony.

### Z całej Polski

RADOMSKO. (Odciał dziewczynie nos za odmowę małżeństwa). Syn rolnika ze wsi Dębowiec, 20-letni Sławomir Gierakowski, zapłonął gorącą miłością do 15-letniej Janiny Szczegodzińskiej, córki zamożnego rolnika.

Gierakowski znany awanturnik, nie był brany pod uwagę jako kandydat do ręki córki.

### Echa procesu chojnickiego

„Bohaterowie procesu chojnickiego, skazani na karę więzienia od 10 miesięcy do 2 lat za organizowanie i udział w tajnym obozie pracy, doprowadzeni zostali na rozprawę z więzienia przewencyjnego, w którym przebywali od kwietnia br. Obecnie powyroku skazującym, sąd zwolnił za kaucją z więzienia przywódcę „Deutsche Vereinigung” w Bydgoszczy barona dr Gerona von Gersdorffa, skazanego na 15 miesięcy więzienia oraz Augusta i Małgorzatę Wehr, wł. majątku Kęsowo w którym od-

bywały się ćwiczenia tajnej organizacji niemieckiej. Siostry. Weher otrzymały po 10 miesięcy więzienia.

Obrońcy czynią starania o zwolnienie za kaucją z więzienia pozostałych 19 skazanych w procesie chojnickim.

BERLIN. Wyrok w procesie chojnickim wywołał ogromne podniecenie w prasie niemieckiej, która w zdenerwowanym tonie odgraża się zmianą polityki niemieckiej wobec mniejszości polskiej w Niemczech.

Zakochany postanowił zdobyć dziewczynę za wszelką cenę. Zaczął się zalecać do dziewczyny na pastwisku gdzie pasła krowy.

Gdy odrzuciła jego umizgi, wyjął z kieszeni brzytwę i odciał daieżycznie nos wraz z częścią ust.

Zalana krwią zdołała dowlec się do domu, a napastnik zbiegł do lasu.

Ranną odwieziono do szpitala.

WARSZAWA. (Sprzedaż wydawnictw w urzędach zakazana). Premier Składkowski wydał okólnik do urzędów państwowych i instytucji zamorządowych, zakazujący rozpowszechniania i rozsprzedaży wydawnictw w urzędach i trakcie ich urzędowania.

— WARSZAWA. (Najwyższe dywidendy płaci przemysł cukrowniczy).

Analiza bilansów krajowych spółek akcyjnych wykazuje, że w ciężkim roku kryzysowym 1934 roku przedsiębiorstwa te, reprezentujące cały właściwie przemysł, handel i inne dziedziny życia gospodarczego wykazały łączną nadwyżkę strat w wysokości 61,9 mil. zł. W okresie jednak, kiedy górnictwo dało 31,1 mil. zł. strat, handel pieniędzy 34,6 mil. zł. strat a od wielomilionowych strat nie uchroniły się także przemysły, jak: hutnictwo, przemysł mineralny, metalowy, włókienniczy, drzewny i budowlany na czele dobrze prosperujących grup działalności gospodarczych stoi cukrownictwo z 13,9 mil. zł. zysku, przy czym z 52 cukrowni spółek akcyjnych aż 45 przyniosło zysk, a tylko 7 zamknęło swe bilanse ze stratą.

Cukrownie polskie wypłaciły w roku 1934 największą sumę dywidend bo 6,7 mil. zł., czyli 16 proc. ogólnej sumy, wypłaconej przez wszystkie krajowe spółki akcyjne. Dla przykładów cukrownia Chodorów płaciła w latach 1930/31 i 1931/32 po 20 proc. a w dwu latach następnych po 12

proc. dywidendy. Wypadki wypłacenia 10 proc. dywidendy w latach kryzysu miały miejsce w cukrowni Babino-Tomachowskiej, Chełmży, Melno (12 proc.) i Unisław-

LIDA. (Uruchomienie polskiej fabryki za pomocą wojska.) Staraniem korpusu oficerskiego w Lidzie (na Wileńszczyźnie) założono pierwszą chrześcijańską fabrykę mydła. Oficerowie na drodze składek zebrali kilka tysięcy złotych którą to sumę pożyczili polskiemu przemysłowcowi St. Baranowiczowi.

Fabryka została już uruchomiona.

STANISŁAWÓW. Kradną krzyże na opał.) W Myslowie pod Kaluszem (województwo stanisławowskie) został aresztowany Iwan Melnyk, który od dłuższego czasu kradł krzyże na miejscowym cmentarzu. Jak wynika z zeznań, Melnyk używał kradzione krzyże na opał.

TARNOPOL. W Małopolsce Wschodniej zaczynają płonąć gospodarstwa z podpalenia.) W Łozowej w pow. tarnopolskim podpalono w porze nocnej stodołę jednego z polskich gospodarzy. Na miejscu pożaru znaleziono szmatę, nasyczoną naftą.

### ULGI KOLEJOWE DLA DZIECI NIEDARMOWE

Wzorem lat ubiegłych, Polskie Koleje Państwowe wprowadzają i w tym roku daleko idące ulgi przejazdowe dla dzieci.

W dniach od 13 do 23 lipca br. każda osoba dorosła, posiadająca normalny bądź ulgowy bilet kolejowy ma prawo przewieźć pod swoją opieką i nadzorem 5-cio dzieci w wieku do 14 lat, placąc za nie jedną ósmą część taryfy normalnej.

Ulga stosowana będzie w ten sposób, że za przejazd pierwotny kasa kolejowa pobierze opłatę w wysokości 25 proc. taryfy w dowolnej klasie, zaś drogą powrotną dzieci odbędą bezpłatnie.



(Ciąg dalszy).

Sam będę, sam — nikt już nie zakłóci mej samotności, nikt...

A Cybulski? A teka z papierami? Dlaczego nic nie słychać? Dlaczego on nie wyje z bólu?

Szarpał się Józefiak w swem cierpieniu, myśli parzyły go pod skroniami jak płomień.

— Cóż ja jestem? — odezwał się do siebie szeptem — Jestem karłowaty człowiek — Rosła taka karłowata wierzba, pamiętam, tam na wsi, na drodze do Wygonów — rosła — miała tylko niewiele zielonych gałązek i gruby, pochylony pień — można było liście na niej policzyć — wszystkie objadały kozy, krowy, nawet gęsi —

— Karłowata wierzba — karłowaty człowieczek —

Nie mógł dłużej znieść tego rozmawiania ze sobą i tej ciszy w przyległym pokoju. Nie mógł dłużej znieść samotności i wyczekiwania. Wstał i cicho wyszedł z pokoju. Dotykając ścian, ślepy w ciemnościach korytarza, dobrnął do drzwi wyciągniętych —

Na ulicy... w tej pory było jeszcze bardzo wielu przechodniów.

Wmieszal się wśród nich, zgubił się w odgłosie własnych kroków, by się znów odnaleźć we własnych myślach.

— Dlaczego on tak długo nie krzychał? A może naprawdę ma w sobie jakąś moc — zastanowił się na chwilę i aż przystanął. Lecz nie! Przecież poto ukradłem tę tekę z papierami z jego biurka, poto ją schowałem, by się przekonać, a on nie odgadł... A może wie, tylko się nie przyznaje? Nie, on uwierzył we włamanie —

Mieszali się myśli Józefiaka z jego krokami, kroki z myślami, rzeczywistość z wyobraźnią, zwątpienie z prawdą —

Błąkał się po ulicach aż do rana. Rankiem już zaszedł na planty, upadł śmiertelnie znużony na ławkę i zasnął. Niespokojna drzemka trwała kilka minut. Ocknął się i spojrzął ze zdumieniem dookoła...

### NAPRÓZNO.

Helena ocknęła się i spojrzała ze zdumieniem dookoła. Znajdowała się w lesie, leżała na wilgotnej od rosy trawie, podtrzymywana przez siostrę, i czuła w głowie dziwny szum. Zatraskane twarze dziewcząt, mina szofera i rozdziawiona gęba obcego wódnicy powiedziały jej, że coś się stało.

Ale co? Zapytała cicho:

— Co się stało?

— Nic, nic takiego... rzekł szofer niepewnie. Tylko się trochę wykopyrtnęliśmy. Jak się panienska czuje?

— Dobrze, tylko trochę... — sięgnęła ręką do czoła i stwierdziła, że jest mokre. Obejrzała palce. Czerwone.

— Krew!

— To tylko lekkie okaleczenie — pocieszał Andrzej. — Zdarcie naskórka. Widocznie panienska pchnęła żdźbiko głową w ścianę samochodu. A wszystko to przez tego patryka.

Wóznica domyślając się, że to o nim mowa, począł się dręgo i szeroko usprawiedliwiać.

— Pan jest nietutejszy? — poznał po akcencie szofera.

— Nie. Jestem z Kongresówki. Z Pabjanic. Jadę już trzeci dzień do Bydgoszczy, nie dziwota, że się zmęczyłem...

— Trzeci dzień! — zdziwiła się Helenska.

— A tak. Wiozę tam różne towary. Dzisiaj fabryki wołą wysłać towar koni, bo kolej za drogą... Więc się im opłaci...

Ten przydługi dyskurs ekonomiczno-kryzysowy przerwała energicznie Janka, zwracając się do szofera:

— Andrzej, czy Andrzej, niema jakiego bandażu? Trzeba panienkę opatrzyć...

„Ranna” podniosła się żywo.

— Ee, nic mi nie jest. Zbiore krew chusteczką i już...

Istotnie. Zadraśnięcie skórki było bardzo nieszkodliwe. Pozostał tylko czerwony ślad i kilka kropel krwi na chusteczce. Stwierdzoną następną, że

tak groźne zapowiadająca się katastrofa, skończyła się, na szczęście tylko ziamaniem kilku małych świerków i zbitciem czoła u Helenki. Samochód nie nie ucierpiał. Jadzia i Janka, które przebudziły się dzięki gwałtownym wstrząsom, nadwyrężyły sobie jedynie gardziółka w spontanicznym okrzyku.

— Wszystko w porządku, Bogu dzięki — powiedział wóznica z Pabjanic, pomagając Andrzejowi w wywindowaniu samochodu z zagajnika.

— A to ci była dopiero przygoda — cieszyły się „gąski”, którym już całkiem odechciało się spać.

Korzystając z przygotowań do dalszej podróży, panienci pohasały sobie po lesie i nabrały nowej otuchy do zabronionej eskapady. Znalazły w zagajniku kilka jagód i truskawek, które zjadły z wilczym apetytem oraz głośnym okrzykami entuzjazmu dla piękna natury i radości życia. Zapomniały zupełnie, że jeszcze przed dwunastu godzinami szlochały, jak niemowlęta, pozbawione opieki.

— To się nam udało. Mogło być gorzej — powiedział Andrzej, zapraszając panienkę do wnętrza limuzyny.

Z pewną dozą żalu pożegnano las, w którym przy jutrzeńkowej iluminacji budziło się do życia rozświegotane ptactwo.

W samochodzie Helenska przywołała swe towarzyski do porządku dziennego przypomnień:

(Ciąg dalszy nastąpi).



## W rocznicę bitwy pod Grunwaldem

Wśród wielu uroczystości polskich świąt narodowych, pierwsze miejsce zajmuje obchód wielkiego zwycięstwa Polski nad przewagą germańską.

Wygrana na polach Grunwaldu i Tannenbergu to największy i najpiękniejszy etap tego nieustannego wzmaganie się dwóch światów. Pod Grunwaldem bowiem starły się ze sobą nie tylko dwie rycerskie potęgi, ale stanęły przeciw sobie dwa światy, dwie kultury i dwie idee.

Oreźna rozprawa pod Grunwaldem miała nie tylko rozstrzygnąć o losie ziem pustoszonej przez groźne krzyżactwo, ale miała też wydać wyrok i świadectwo o sile i wartości ducha i idei słowiańskiej. Nic więc dziwnego, że do takiej rozprawy stanęły obie strony długo i dobrze przygotowane w tym przeświadczeniu, że będzie to bitwa krwawa i brzemienna w skutki. Polska stanęła o własnych siłach, przy boku mając tylko Litwę — również od ucisku krzyżackiego cierpiącego sprzymierzeńca. — Krzyżacy zaś zwolali do swych szeregów najtęższe rycerstwo niemieckie z różnych stron, głosząc kłamli-

wie, że bój nadchodzący będzie „wojną świętą” z barbarzyństwem Wschodu i Północy.

I na polach Grunwaldu dokonał się cud, jakiego niespodziewała się ówczesna Europa. Owe „barbarzyńskie” wojska słowiańskie, o wiele słabsze i gorzej uzbrojone, zadały potężnym szeregom „kulturalnych” rycerzy krzyżowych tak druzgocącą klęskę, że cała potęga Zakonu runęła złamana u stóp króla polskiego, groźna hydra krzyżacka pozbawiona została zjadliwych kłów, a „Drang nach Osten” został chwilowo zatamowany.

A jednak dziwnym sposobem Zakon ocalał. Przekształcił się z czasem w państwo świeckie, wzrósł w potęgę militarną jako Prusy i pierwszy niby kruk żarłoczny rzucił się do rozdzierania żywego ciała Polski. W dalszym dążeniu do podbojów przyszła chwila, kiedy Prusacy, okuci w kradzioną miedź i stal ruszyli po raz drugi na podbicie już nie słowiańszczyzny, ale całego świata. Cud Grunwaldu powtórzył się wówczas po raz drugi na polach Marny, jako widomy znak sprawiedliwości dziejowej, która ma niezbadane drogi.

## Zmiana ustroju agrarnego

W Warszawskiej Izbie Rolniczej odbyło się w dniu 7 bm. zebranie podkomisji dla zagadnień przebudowy ustroju agrarnego. Obrady dotyczyły szeregu spraw, związanych z reformą rolną na wsi przy uwzględnieniu tych konieczności, które należą do skoordynowane z parcelacją i równocześnie obok niej realizowane, wpłyną dodatnio na zmianę struktury gospodarczej i społecznej wsi. Omówiono wiążące

się z tym sprawy uprzemysłowienia wsi, emigracji do miast, rozwoju szkolnictwa zawodowego różnych typów, kredytów inwestycyjnych itp.

Warszawska Izba Rolnicza jest jedną z pierwszych, która przystępuje planowo do rozwiązania tego zagadnienia. Niewątpliwie, gdy samorząd gospodarczy zajmie się tą kwestią, drobne rolnictwo będzie mogło odnieść z tej akcji sporo korzyści.

Na dzień 16 bm

## Ku czci N. Panny Marii z góry Karmelu

Święto Matki Boskiej Szkaplerznej.

Święto N. Panny Marii Szkaplerznej jest uroczystością, w której obchodzimy pamiątkę założenia Bractwa Szkaplerza Matki Boskiej z góry Karmelu.

Góra Karmel, położona w Ziemi św. nad morzem Śródziemnym, jest jedną z najwyższych i najpiękniejszych gór w Palestynie. Na tej górze objawiła się prorokowi Eliaszkowi N. P. Maria, jako Matka przyszłego Zbawiciela Świata, a objawienie to nastąpiło 900 lat przed nar. Chrystusa.

Pamiętali o tej tradycji spadkobiercy nauki proroka Eliasza, zamieszukujący górę Karmel, a po narodzeniu i śmierci Zbawiciela pierwsi przyjęli z rąk Apostołów chrzest św. Powrócili na górę Karmel, pierwsi wystawili tam kościółek na cześć N. Panny Marii i gorąco tam ją wielbili.

Pod Jej tedy szczególną opieką trwało znowu to pustelnicze zgromadzenie, początek swój od Eliasza biorące. Gdy zaś z biegiem czasu, po rozszerzeniu się i utrwaleniu wiary chrześcijańskiej w świecie, zaczęły powstawać Zakony, zatwierdzone przez Kościół, pustelnicy z góry Karmel uzyskali także zatwierdzenie jako Zakon i nazwani zostali początkowo Braćmi Pustelnikami z góry Karmel, a później, gdy Zakon rozszerzył się w innych krajach katolickich — Karmelitami.

W połowie XIII w. generałem tego Zakonu był świątobliwy kapłan, Szymon Stock, Anglik. Jemu to objawiła się N. P. Maria w gronie aniołów, a wręczając mu szkaplerz, rzekła: „Bierz ten Szkaplerz jako sukienkę Bractwa Mojego, jest on oznaką zbawienia, obroną w niebezpieczeństwach rękoma pokoju. Po tym Szkaplerzu poznaj dziatki Moje; kto sukienkę tę nosić będzie godnie, aż do śmierci, ten wiecznego ognia obawiać się nie potrzebuje.” Objawienie to wydarzyło

się dnia 16 lipca 1251 r. w Cambridge. Stolica Apostolska zbadała sprawę, po czym założono istniejące po dziś dzień Bractwo Szkaplerza Świętego, a dzień 16 lipca z biegiem czasu został uroczystością dla całego Kościoła katolickiego, w którego łonie miliony katolików należą dziś do tego Bractwa. W Polsce, gdzie jest olbrzymi kult N. Panny Marii, nabożeństwo tego rodzaju znalazło wielu szczerych przyjaciół.

## Ze świata

OLSZTYN. (We Westfalii nie ma Polaków). Dnia 7 bm. radiostacja Deutschlandsender nadał referat pod tytułem „Ostpreussen an der Ruhr”. Referent rozwiódł się nad stosunkami, łączącymi emigrantów wschodniopruskich w Westfalii z Prusami Wschodnimi. Charakteryzując Mazurów, referent stwierdził m. in. że mieli własne modlitewki, drukowane frakturą, oczywiście po polsku. Język używany przez Mazurów, referent określił jako „eine Art mittelalterliches Polnisch”. Mówiąc o narodowościach w zagłębiu przemysłowym nad Ruhra, referent nie mógł ominąć Polaków, którym wydał świadectwo uświadomienia społecznego, gdyż nazwał ich „dobrze zorganizowanymi zachowując swoją na rodowość” (Sie waren gut organisiert und hielten an ihren Volkstum fest). Referent stwierdził również że ludność tubylcza westfalska nie różniła się od Polaków, gdyż mówili obcym dla niej językiem. (Sie warfen Masuren und Polen in einen Topf.)

Zgadamy się z tym, że rodacy nasi są dobrze zorganizowani i zachowują wierne swoją polskość. Tylko jedno: Z jakiego powodu referent twierdził, że „die Polen gaben nur ein kurzes Gastspiel. Sie wanderten nach Polen und in die Berg-

## Niemiecki plan przemarszu przez Szwajcarię

Wrozważaniach Niemieckiego sztabu generalnego, naturalny bastion szwajcarski zajmował w przygotowaniach wojny odwetowej na zachodzie — pierwsze miejsce. Zamysły te, komentowane na łamach prasy fachowej i informacyjnej, skłoniły rząd szwajcarski do powzięcia szeregu zarządzeń obronnych, których celowość staje się całkowicie zrozumiałą w świetle ostatnich posunięć militarnych Rzeszy nad granicą szwajcarską.

Jak donosi „Echo de Paris”, od pół roku rozlokowano w okolicy Friedrichshafen, w pobliżu granicy szwajcarskiej, oddziały wojsk technicznych, których obecność można tłumaczyć w tym punkcie jedynie planem agresji terytorium szwajcarskiego. W tegorocznych zimowych manewrach, przeprowadzonych na pograniczu szwajcarsko-niemieckim, użyto specjalnych oddziałów, zaopatrzonych w maszyny do budowy dróg i mostów w rejonie górskim. Strategicznym założeniem tych manewrów było sforsowanie drogi w kierunku na jezioro Neuchatelle i wdarcia się na terytorium Szwajcarii. Rzeczoznawcy wojskowi twierdzą, że mimo powziętych przez Szwajcarię zarządzeń obronnych, drogi wodące do Szwajcarii są dla nowoczesnej armii najłatwiej do przejścia a szczególnie wzdłuż jeziora Bodeń-

skiego przez St. Gallen w kierunku na Zurych, oraz na odcinku od Schaffhausen do Bazyleii, gdzie Ren nie stanowi dostatecznej zapory i może łatwo być sforsowany pod osłoną nocy.

Zarówno w szwajcarskich jak i francuskich kołach wojskowych, ten stan rzeczy budzi zrozumiałe zainteresowanie, zmuszając obie strony do szukania sposobów skutecznego zabarykadowania w znaczeniu strategicznym, dróg inwazji niemieckiej poprzez Szwajcarię i oskrzydlenia w ten sposób południowego skrzydła obronnych pozycji francuskich.

## Budynki przy linii wysokiego napięcia

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że przy udzielaniu pozwoleń na wznoszenie budynków lub urządzeń pod lub w pobliżu linii elektrycznych prądu wysokiego napięcia należy mieć na uwadze niebezpieczeństwo, zagrażające życiu i zdrowiu ludzkiemu wskutek zbyt małych odstępów między liniami elektrycznymi a projektowanymi budynkami.

## Kredyty na zakup żywca skór i odpadków rzeźnych

Dowiadujemy się, że na wniosek Ministerstwa Przemysłu i Handlu Państwowy Bank Rolny uruchomi kredyty obrotowe dla tych spółdzielni względnie spółek rzemieślniczych, które w związku z wejściem w życie ustawy o uboju, podejmą się mechanicznego uboju, i sprzedaży mięsa z tego uboju.

Wspomniane kredyty będą udzielane na ogólnych zasadach przyjętych w Państwowym Banku Rolnym przy innych kredytach, a więc za normalnym oprocentowaniem i zabezpieczeniem przewidzianym o-

bowiącymi w Banku przepisami.

Dzięki uruchomieniu tych kredytów spółdzielnie oraz spółki rzemieślnicze będą więc w możności zwiększyć własne obroty w zakup żywca, odpadków rzeźnych itp. cele.

Finansowanie spółek pracujących na terenie powiatów: morskiego, kartuskiego i kościerskiego należy do kompetencji Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Gdyni i tam też należy kierować zgłoszenia o kredyt i zwracać się o bliższe informacje.

werke Frankreichs” (Polacy przebywali nad Ruhra tylko przez krótki czas. Wywędrowali do Polski i do kopalń francuskich). Czyżby referent chciał powiedzieć, że w chwili obecnej nie ma Polaków nad Ruhra? Jeśli tak, wówczas pozostaje nam tylko stwierdzić, że referent nie był poinformowany o tym iż w Westfalii i Nadrenii żyje poważna liczba Polaków, społecznych i zawodowych. Tych naszych rodaków nie można ominąć milczeniem mówiąc o sprawach kulturalno-narodowych w zagłębiu Ruhry. Referat wygłoszony był z ramienia „Forschungsstelle fuer Volkstum”. Owa „Forschungsstelle” winna właściwie znać współczesne stosunki narodowościowe w zagłębiu, a więc wiedzieć, że dzisiaj tak jak przed laty polski górnik pracuje w kopalniach westfalskich dla dobra Rzeszy, będąc lojalnym jej obywatelem, lecz przy tym twardym i uświadomionym Polakiem.

BERLIN. Młodzi Niemcy mogą jeździć za granicę tylko za zezwoleniem organu. Baldur von Schirach, wódz organizacji młodzieży Trzeciej Rzeszy, wydał zarządzenie, które zobowiązuje wszystkich młodych Niemców, wyjeżdżających za granicę, do składania prośby o zezwolenie na wyjazd. Zarządzenie to zostało podyktowane koniecznością „dbania o prestiż państwa i młodzieży za granicami Trzeciej Rzeszy”. Od tego obowiązku zwolnieni są ci, którzy podróżują w towarzystwie rodziców względnie z wycieczkami szkolnymi.

BERLIN. (Niepogoda w Niemczech.) W całych Niemczech od kilku dni panuje prawdziwie jesienna pogoda, połączona z ulewным deszczem, zachmurzeniem i znacznym obniżeniem się temperatury. Nocy ubiegłej w Berlinie temperatura wynosiła 12 stopni.

Z Bawarii donoszą, iż niezwykle silne i niespodziewane o tej porze roku obniżenie temperatury spowodowało spadnięcie śniegów w Alpach aż poza granice lasu.

Niezwykle to zjawisko w lipcu obserwowano tysiące letników.

OSTRÓDA. (Złowił samego siebie.) Na jeziorze pod Ostródą zdarzył się ciekawy wypadek. Pewien rybolówca łowiąc bez zezwolenia ryby na wędkę, zarzucił wędkę tak nieszczęśliwie, że haczyk wtargnął mu w dolną wargę. Mimo wszelkich prób nie udało mu się haczyka wydobyć. Pomoc lekarza była niezbędna. Przy tej okazji władze policyjne dowiedziały się że rybolówca bez zezwolenia uprawiał swój zawód. Będzie musiał za to odpowiadać przed Sądem.

WROCLAW. (Za pocałunek — rok więzienia.) Ludwik Rosenbaum, Żyd, został przez sąd w Wrocławiu za pocałowanie publicznie w samochodzie aryjki na jeden rok więzienia skazany.

EŁK. (Niepowołani myśliwi.) Przed tułtejszym sądem dla młodocianych niecodziennie toczył się proc. 2 chłopców z wioski położonej nad jeziorem Śniardwem, zauważyło w kwietniu na lodzie coś czarnego. Zaciekawieni udali się na lód i stwierdzili, że jest to sarna, którą postanowili uchwycić. Na pończochach uzbrojeni w bat i nóż rzucili się na sarnę która mając nogi pokaleczone od lodu nie zdołała uciec. Gdy zwierzę zaczęło ze strachu mocno beczeć, chłopcy związali mu pysk batem, potem zarzucili sobie zwierzę na plecy i udali się w stronę do domu. W drodze jednak sarna znów zaczęła beczeć. Teraz jeden z chłopców przebił sarnie nożem gardło tak że zwierzę po utracie krwi zdechło. Narazie lup swój zanieść mogli do domu. Ojciec zamiast wypłacać chłopakom skórę, ucieszył się z taniej pieczeni. Sąd jednak sprawę tę pojął inaczej i skazał ojca na 2 miesiące więzienia, chłopcy dostali napomnienie. Świadkowie zeznali, że lis napędził sarnę na lód gdzie się ze zmęczenia położyła.



## Sam na siebie bicz kręci kto nie ma oszczędności w pamięci

### Z życia cechu stolarskiego powiatu wąbrzeskiego

Sławne były ongi walne zebrania cechów wąbrzeskich, t zw. „kwartaly“, na które stawili się z reguły wszyscy członkowie danego cechu z rodzinami i przedstawicielami władz i sympatycy. Obradowano, a głównie jedzono i pito a huczna zabawa taneczna zakończyła zazwyczaj doroczną rewie cechu. Konsumowano na tych „kwartalach“ ogromne ilości wiktualii i napojów, a „szanujący się“ cech poświęcił conajmniej „wolu“ lub kilka tłustych świń i całe stopy placka i sporą ilość „antaków“ na ten cel. Wojna światowa i „życie surowe“ ciężkich czasów wojennych zlikwidowały ten zwyczaj. Atoli cechy ruchliwe pozostające pod kierownictwem sprawnych Zarządów, starają się tradycyjny ten zwyczaj podtrzymać, chociaż w zmiennej już, a przede wszystkim uszlachetnionej formie.

I tak naprzykład cech stolarski w Wąbrzeźnie, skupiający wszystkich samodzielnych stolarzy powiatu rok rocznie urządza imprezy dla członków swoich rodzin tychże i sympatyków rzemiosła. Połączona z tym jest zazwyczaj wycieczka krajoznawcza, a wspólne obrady fachowe zakończą miłe acz skromne biesiady i zabawy w kółku wielkiej rodziny stolarskiej.

Tegoroczna impreza zgromadziła w ubiegłą niedzielę sporą ilość członków cechu, rodzin ich i przyjaciół, specjalnie wynajętym autobusem, nowiuteńkim „Fiatem“ polskim wyruszone nasamprzód do Niedźwiedzia. Tam nastąpiło zwiedzanie muz. Z wielkim zainteresowaniem członkowie cechu podziwiali cenne zbiory. Zachwyty wzbudzały przede wszystkim u fahowców wspaniałe „boule“ i szafy gdańskie, nie mniej zachywcano się również pięknym na wzór „Schönbruna“ stylizowanym parkiem. Z Niedźwiedzia zdążył samochód już prosto do Golubia, które było głównym celem wycieczki. W domu miejscowym oczekiwali już koledzy golubscy oraz z Kowalewa. Po trudach podróży odpoczęto przy podwieczorku, spożywając wcale okazałe stopy placka oraz liczne dzbany wonnej kawy. Nastąpiło zwiedzanie zamku Golubskiego, muzeum regionalnego na zamku oraz wspólna fotografia na romantycznym tle zamku, w drodze powrotnej z góry zamkowej zwiedzanie zabytków Golubia i Dobrzyń, po czym cechowcy zebrali się w domu miejscowym na wspólne narady, które odbyły się z uczestnictwem blisko 40 członków, i z udziałem burmistrza Reiskego jako i redaktora „Głosu Pomorza“.

P. Reiske przywitał przedstawicieli rzemiosła polskiego w starym grodzie golubskim, który zachował tyle pięknych zabytków rekordzielnictwa polskiego.

W części oficjalnej zebrania cechowego, zatwierdzono nasamprzód sprawy wewnętrzne cechu, następnie przyjęto nowo zgłoszonych członków, odczytano ważne okólniki obchodzące cech stolarski, wysłuchano referatu fachowego „o innym drzewie“ i omawiano w wolnych głosach różne bolączki stolarstwa.

Po zakończeniu obrad redaktor „Głosu“ p. Ledwochowski zwrócił się do obecnych z apelem konsolidowania się „bo w jedności siła“, by wspólnym wysiłkiem podnieść rzemiosło polskie w zwyczaj i wyrugować partactwo i import zagraniczny wyrobów stolarskich. Na koniec jeden z majstrów golubskich zwrócił się do redaktora „Głosu“ z wezwaniem pod adresem wydawnictwa jego, by z utęsknieniem zawsze oczekiwany „Głos Pomorza“ przekształcił się w „Dziennik Wąbrzeski“, a do kolegów, by przez abonament gazety i ogłoszenia na łamach przyczynili się do jej rozpowszechniania.

Wspólna kolacja cechowców w szerokim gronie rodziny stolarskiej i przyjaciół, przy wesołych dźwiękach renomowanej orkiestry miejscowej była zakończeniem części oficjalnej zebrania.

Przy kolacji p. cechmistrz Cander dziękował członkom golubskim za sprawne przygotowanie imprezy na terenie Golubia a na ręce p. burmistrza Reiskego za gościnne przyjęcie w grodzie nad Drwęcą.

Pan burmistrz Reiske życzył zamiejscowym, by odnieśli jaknajmilsze wrażenia z Golubia, które ich zawsze chętnie wita w swoich murach. Członek cechu z Radzyna p. Cybulski wniósł toast na cześć obecnych pań, a redaktor „Głosu“ na cześć rzemiosła polskiego. Rozpoczęła się zabawa taneczna, wesoła i harmonijna a już prawie o świcie wyruszone w drogę powrotną do Wąbrzeźna, wynosząc jaknajmilsze wrażenie z pobytu wśród rzeczywiście sympatycznej rodziny stolarskiej

Towarzysz

## KRONIKA Kalendarzyk

Data	Miejsce	Dzień	Św. Katolic.	Słońce
				wschód zachód
12	Lipiec	P.	Jana	3,47 19,52
13	"	W.	Małgorzaty	3,47 19,52
14	"	Ś.	Bonawetury	3,48 19,52

## WĄBRZEŻNO

● **Pluton PW. Konnego „Krakusów“** w Czystochlebiu i Waleczyku w dniu 11 bm. uchwalił przeznaczyć z swojej kasy na FON. zł 65, na Oświatę Szkolną zł. 12,53, na kościół parafialny w Wąbrzeźnie zł 10. Oby ten hojny wysiłek społeczny mieszkańców dwóch gromad, które bynajmniej nie należą do zamożniejszych w powiecie wzbudził współzawodnictwo wszystkich innych gromad naszego powiatu!

● **Zbliża się okres prac żniwnych.** W tutejszym mieście znajduje się bardzo dużo ludzi bezrobotnych, a zwłaszcza zawodowych robotników rolnych.

Prosimy niniejszym Szanowne Obywatelstwo Wąbrzeźna i okolicy o zgłaszanie zapotrzebowania sił roboczych na czas żniwny do naszego biura, które mieści się w oficynie tut. Ratusza.

Równocześnie prosimy o podanie w każdym wypadku wysokości zarobku tak w gotówce jak i w naturaliach.

● **Wyśledzenie matki podrzutka.** Po mozołnie acz sprawnie przeprowadzonych dochodzeniach policja ustaliła jako matkę dziecka porzuconego jak swego czasu donieśliśmy — w lesie nielubskim, Iseigniejew Elżbietę, bez stałego miejsca zamieszkania. Matka opuszczonego dziecka tułała się w powiecie pod przybranym nazwiskiem przyjaciela swojego, przebywającego we wzięciu. Po dłuższym pobycie w Radzynie zjawiała się ostatnio w Jarantowicach, gdzie chciał przyjąć służbę u gospodarza gdzie ją też policja przytrzymała. Do winy się przyznała, tłumacząc swój nielitościwy czyn niemożliwością wyżywienia dziecka, które dotąd przebywa w powiatowym przytulku dla starców jest drowe i czerstwe.

● **Miłośnicy sportu konnego** zwracają się do nas z zapytaniem kiedy wreszcie odbędą się tak niecierpliwie oczekiwane roczne zawody Powiatowego Przystosowania Wojskowego Konnego, stanowiące wielką atrakcję dla miłośników sportu konnego i najlepszą propagandę przygotowanego wychowania tegich kawalerzystów.

Z przyjemnością oczekujemy odpowiedzi instancji miarodajnych, ażeby się podzielić z upragnioną wiadomością bezzwłocznie z naszymi Czytelnikami.

### Dwa samoloty na F. O. N.

„Wznosić musimy budowę siły zbrojnej Polski dla jej granic, dla zabezpieczenia nieograniczonej przez nikogo obcego swobody urzędzenia się we własnym już domu. Nielatwe to zadanie, nielatwa to praca. A jednak dokonać jej musimy wbrew wszystkiemu w świecie.“

J. Piłsudski

Słowa Wodza Narodu przenikają coraz bardziej do świadomości najdalszych sfer społeczeństwa.

Zrobiono dużo, wyścig trwa. Zbrojne ramie Państwa staje się groźne dla każdego, kto by śmiało zagrażał spokojnej pracy Narodu.

Dbaj o to każdy, komu droga jest Ojczyzna. Przykładem tego jest:

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi która wpłaciła na konto Funduszu Obrony Narodowej — PKO nr 6 — kwotę złotych 50,000 z prośbą o przeznaczenie jej na zakup dwóch samolotów.

● **Mecz piłki nożnej** rozegrano w niedzielę dnia 11 bm. na tutejszym boisku PW. i WF. pomiędzy KS. POGOŃ Nowe miasto o KS. POGOŃ Wąbrzeźno. Wynik meczu remisowy 1:1 Pierwszą połowę meczu prowadzi POGOŃ Nowe miasto w stosunku 1:0, w drugiej połowie dla POGONI Wąbrzeźno zdobywa bramkę Arendarski ustalając wynik spotkania.

● **Dziś premiera.** filmu wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer pt. „3 godzin dr. Morgana“. **Streszczenie:**

Dr. Morgan i dr. Ellis, dwie sławy lekarskie kochają piękną pielęgniarkę Magde Wilson. Dr. Morgan dla kariery nie myśli narazie o małżeństwie.

Pewnego dnia pomiędzy dr. Morganem i dyr. szpitala powstaje scysja skutkiem której dr. Morgana usunięto ze szpitala. Wstawił się za nim bardzo bogata i zakochana w nim pacjentka szpitala Mrs. Crane powodując przyjęcie go na powrót, nadto proponuje mu rozpoczęcie prywatnej praktyki, ręką za powodzenie. Ku rozpaczy Magde, Morgan przyjmuje propozycję. Tym czasem pewien gangster odwiedzający matkę w szpitalu zdołał wyrwać się policji, w szpitalu powstaje strzelanina w której Morgan zostaje ciężko ranny. Uratować go może tylko natychmiastowa operacja, której podejmuje się dr. Ellis, obecnie narzeczoną Magde, który przekonuje się jak bardzo Magde kocha Morgana.....

Ciąg dalszy na ekranie. kina „Słońce“. Obsada: Chester Morris — dr Morgan, Virginia Bruce — Magde, Robert Taylor — dr. Ellis.

### CHELMONIE

□ **Kradzież koni.** Na szkodę gospodarza Suszaka Mateusza skradziono parę koni. Policja jest w pościgu za sprawcami.

### KRÓLEWSKA NOWAWIEŚ

□ **Kradzież i włóczęgostwo.** W ostatnim czasie dokonano w Król. Nowejwsi i okolicy masowo kradzieży. Po sprawnie przeprowadzonych dochodzeniach policja przytrzymała sprawców tych kradzieży w pościgu aż w Malankowie. Są to Kluza Stanisław — Jankowski Józef — Ogrodnik Wojciech — wszyscy bez stałego miejsca zamieszkania. Urządzali się w ten sposób że w dzień chodząc po zebraniu natarczywie wtargnęli do mieszkań, ażeby zorientować się w rozkładzie pokoi, a następnie w nocy dokonywali kradzieży odzieży, garderoby, biżuterii i żywności. Należy zatem być ostrożnym i podejrzanych włóczęgów w żadnym razie nie wpuszczać do mieszkania.

### ORZECZOWO.

□ **Przytrzymanie dezertera.** Aresztowano tu dezertera z wojska, Kaprala Mazura pochodzącego z Orzechowa, który przed miesiącem oddalił się od swojej formacji i przytrzymał się utajony w rodziców w Orzechowie.

W niedzielę w nocy Policja przeprowadzając ponownie poszukiwanie w zagrodzie Mazurów, natrafiła na dezertera śpiącego w stodole i uzbrojonego na wszelki

wypadek w widły. Policji nie stawil jednakoż żadnego oporu. Odstawiono go władzom wojskowym.

### ORZECZÓWKO

□ **Niewierna służąca.** 12. 7. przytrzymano i i odstawiło do Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Sajewską Annę, która ostatnio była w służbie u rolnika p. Muchy w Orzechówku. Wysłana przez tegoż powózką z mlekiem i zbożem do Ryńska sprzedała półtora centnara zboża zamiast takowe odstawić na młyn i przywłaszczyła sobie równowartość w kwocie 19 zł. Synkowi p. Muchy który jej towarzyszył na furmance polecił wyjechać do domu, dokąd podąży za nim po załatwieniu sprawunków w wiosce. Oczywiście już więcej i chlebowdawcy nie zjawiała się. Ponieważ nie ma stałego miejsca zamieszkania, rozprawa sądowa odbyła się od razu i zakończyła się skazaniem Sajewskiej na jeden miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

### DĘBOWAŁAKA

□ **Śmiertelny wypadek dziecka przy sieczkarni.** 11-letnia Jędrzejewska pomagała przy krajaniu słomy, odgarniając szuflę sieczkę od maszyny. W pewnym momencie łopata dostawała się pomiędzy sprchy koła zapędowego i odbita uderzyła końcem trzonka dziewczynkę tak nieszczęśliwie w krtań, że spowodowała śmierć na miejscu.

## Kącik radiowy

### CZWARTEK, dnia 15 lipca br.

12,15 Jak zwiększyć plon ziemniaków. 13,00Z popularnych oper. 15,00 Wesoła muzyka. 15,35 Poradnik sportowy. 15,40 Wiadomości z Pomorza. 18,00 Koncert życzeń. 18,40 Program na jutro. 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,00 Powszechny teatr wyobraźni. 22,00 Gra Gaspar Cassado. 23,00 Tańce i piosenki.

### PIĄTEK, dnia 16 lipca br.

12,15 Wiadomości gospodarze. 13,00 Muzyka salonowa. 15,00 Motywy hiszpańskie i włoskie. 15,40 Wiadomości z Pomorza. 19,00 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 18,00 Na szlaku naszych trampów. 18,15 Utwory wiolonczelowe. 18,40 Program na jutro. 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 21,45 Poezja szumi morzem.

### RUCH TOWARZYSTW.

— **Baczność Powstańcy i Wojacy!** W niedzielę dnia 18 bm. o godzinie 6,00 rano na boisku PW. i WF. odbędą się ćwiczenia o zdobycie POS.

Obecność wszystkich członków konieczna. Komendant

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski Wąbrzeźno - Pom., ul: Pierackiego 11a: Druk: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom.



## Zmniejszony popyt na cegłę

Zmniejszone zapotrzebowanie na cegłę w roku bieżącym, następnie niższe taryfy kolejowej powodują dużą podaż cegły przy jednocześnie mocnym przygotowaniu produkcyjnym. Z tego względu w większych ośrodkach konsumpcji cegły, jak np. w Warszawie, cena cegły loco budowa jest słaba. Są wypadki transakcyj o 1 — 2 punktów poniżej ceny maksymalnej, która jak wiadomo ustaloną została przez czynniki urzędowe oddzielnie loco cegielni i loco budowa i w Warszawie np. wynosi ona zł 40 za 1000 sztuk w cegielni, na budowie zaś zł 62.

Ruch budowlany (mieszaniowy), jest obecnie mniejszy, niż w roku ub. Powstało to wskutek wylądowania się w roku ub. kapitałów, których brak obecnie, a również osłabił się ruch budowlany wskutek zmniejszenia kredytów przez B. G. K. na początku pierwszego półrocza. Bez wątpienia przyczyniła się tu również zwykła kosztów budowy, jaka dała się zaobserwować na początku b. r. przy czym prowadzona przez rząd akcja zniżkowa cen budząc nadzieję na obniżkę kosztów budowy, powstrzymała przedsiębiorczość budowlaną.

## Propaganda za spożywaniem mięsa końskiego

BERLIN. Cały aparat propagandowy Trzeciej Rzeszy rozpoczął akcję, która ma na celu wykazać wszystkie zalety oraz korzyści wynikające ze spożycia mięsa końskiego. Ma to również na celu i zmniejszenie stanu pogłowia trzody chlewnej, aby w ten sposób wolne zapasy kartofli użyć do celów aprowizacyjnych ludzi.

## Gościniec powietrzny na wysokości ponad 10000 m

Dawniej sądzono, że powietrze jest takie same na wysokości 100 metrów czy na 20,000 metrów. Z doświadczeń tylko przy wspinaniu się na zbocza górskie wiadomo, że w miarę wysokości powietrze stawało się coraz rzadsze. Dopiero w nowych czasach zupełnie zmieniono pogląd na uwarstwienie powietrza, dowiedziano się wielu tajemnic natury, ukrytych na wysokościach.

Zbadano powietrze do wysokości 40.000 metrów przy pomocy balonów-sond z przyrządami do nich aparatami automatycznie zapisującymi zmianę ciśnienia, temperaturę, wilgotność powietrza oraz zabierające próbki powietrza z różnych wysokości. Balonik-sonda z cienkiego materiału, po dotarciu do kresu swej nośności pęka, a przyrządy naukowe zlatują na ziemię na spodochronikach.

Przy pomocy sondowań powietrza

przekonano się, że w miarę wysokości zmienia się również skład chemiczny powietrza. Stwierdzono pozatem, że ponad 10,000 metrów już burze nie sięgają lub tylko lekko falują warstwy powietrza. Istnieje nawet pewna granica, na której stykają się dwie, odmienne co do składu warstwy powietrza, nie mieszające się ze sobą, jak nie miesza się oliwa z wodą, po której płynie. Wiele tajemniczych zjawisk atmosferycznych: zorze polarne, odbijanie się fal elektro-magnetycznych, załamywanie się pewnych promieni słonecznych itd. będzie można z czasem wytłumaczyć po jeszcze dokładniejszym zbadaniu wyższych warstw powietrza czyli t. zw. stratosfery.

Lecz zwykle sondowanie stratosfery nie może wystarczyć uczynom, nie zastąpi ono bezpośrednich badań człowieka. Dlatego te liczne wyprawy stratosferyczne uczonych do granic strato-

sfer na wysokość około 10.000 metrów i włąb stratosfery na wysokość 20.000 a nawet więcej metrów. Jak wiadomo, prof. Piccard na bolonie polskiej konstrukcji chce się wnieść na 30.000 metrów czyli w rejon, gdzie powietrze jest sto razy rzadsze, niż nad powierzchnią morza.

Być może, po dokładnym zapoznaniu się z naturą dna stratosfery, będzie można czasem o wiele pewniej przepowiadać pogodę na szereg dni naprzód, niż to obecnie można uczynić. Dla komunikacji lotniczej, jak również dla rolnictwa może to mieć bardzo wielkie znaczenie.

Drugim celem, to zbadanie stratosfery dla użytku pośpiesznej komunikacji lotniczej. Samolot przy pewnej sile motoru nie może już płynąć przedzi, gdyż powietrze stawia zbyt wielki opór. Zmniejszyć skrzydła można, ale wtedy znów trudno zredukować szybkość poza pewną granicą i trzeba siadać na lotnisku z olbrzymią, niebezpieczną dla załogi szybkością, przy której jeden niezręczny ruch pilota może spowodować katastrofę.

Wyjście z tej sytuacji może być wzniesienie się właśnie w wyższe warstwy powietrza bardzo rzadkiego. Wtedy skrzydła dostatecznie opór powietrza przy ziemi, by utrzymać się w locie wolnym, na wielkiej wysokości nie przeszkadzają rozwinąć szybkość kilkakrotnie większą.

Z obliczeń wypada, że samolot, mający szybkość minimalną 100 km. na godzinę przy ziemi, przy tym samym motorze osiągnąć można ponad 1.000 km. na godzinę w stratosferze, czyli dziesięć razy więcej. Trzeba tylko silnik przystosować do pracy w tak rozrzedzonym powietrzu. Obecnie już zdołano na samolocie osiągnąć wysokość 15.000 metrów. (Nad Warszawą już latano samolotem na wysokości ponad 13.000 metrów). Możliwość komunikacji przez stratosferę są wielkie.

Uczni, wznoszący się dla badań do stratosfery, muszą albo ubierać się w skafandry, podobne do używanych przez nurków, by ochronić się przed zbyt małym ciśnieniem powietrza i móc oddychać tlenem, zabranym w stalowych butelkach, albo też wznoszą się w specjalnych gondolach szczelnie zamkniętych, w których sztucznie utrzymywane jest ciśnienie i skład chemiczny powietrza jak na ziemi.

we „Renaulty”, z gaśnicami gumowymi systemu Kegresse, bardzo się przydały w Marokku, głównie spowodowały swej szybkości (45 km na godzinę na drogach bitych, a 30 w terenie). Poza tym są w użytku we Francji także ciężkie czołgi szturmowe wagi 70 tys. kg z ciężkim działem (155 mm haubicą), licznymi karabinami maszynowymi i załogą, składającą się z 13 ludzi.

## Małpa pasażerem na gapę

W tych dniach do portu Rio de Janeiro przybył statek, utrzymujący komunikację między stolicą Brazylii i ujściem Amazonki. Podróżni statku przeżyli szereg niecodziennych wrażeń. Utrapieniem podróży była małpa, brunatna małpka, która w niewyjaśniony dotychczas sposób dostała się na statek. Bezpańskie zwierzątko pojawiała się wszędzie, gdzie można było coś zjeść. W kuchni zwinna małpka kradła kucharzowi spod ręki najlepsze przysmaki i znikła w oka mgnieniu. W porze posiłków w salonie jadalnym okrętu małpka była jednym z najpunktualniejszych gości, żywiącym się na cudzy koszt. Pewnego dnia rozgniewała kapitana statku, któremu spod nosa ściągnęła

ananas, przygotowany na deser. Nieuchwytnego pasażera, który przybłąkał się na statek z podzwrotnikowych puszcz brazylijskich, postanowiono schwytać. W tym celu w jednej z kabin zastawiono na nią pułapkę. Na deseczce, połączony z automatycznie opadającymi drzwiczkami, ułożono kilka bananów, za którymi małpka przepadła. W chwili, gdy zlakonioma zapachem bananów zakradła się do kabiny i poruszyła deseczkę, zatrzasnęły się drzwiczki. Złowione zwierzątko nie pozwoliło jednak nikomu się schwytać. Dopiero po 6-ciu dniach zdołano ją obłaskawić, po zupełnym wygłodzeniu. Małpkę zabrał kapitan statku, który odtąd opiekuje się zwierzątkiem.

## O zmarłym wynalazcy czołgów

Zmarł w Paryżu w 76 roku życia wynalazca czołgów, gen. dywizji Jan Estienne.

Jan Baptysta Eugenjusz Estienne urodził się w roku 1860 w Conde en Barrios. Ukończył szkołę politechniczną i w roku 1880 wstąpił do wojska. Służył w artylerji. Był specjalistą techniki materiału artyleryjskiego. Wynalazł goniometr (kątomierz) z celownikiem, który został zaprowadzony w artylerji francuskiej 1895 roku. W roku 1912 został mianowany pułkownikiem. Przy wybuchu wojny światowej był przydzielony dowództwu parku artylerji w Nicei. W pierwszych miesiącach wojny brał udział w walkach w Belgji i w bitwie nad Marną. W roku 1915 był komendantem odcinków Vaux i Doumont oraz twierdzy Verdun. W r. 1916 mianowany został generałem brygady, a w roku 1918 generałem dywizji.

General Estienne był jednym z wy-

nalazców nowej broni, czołgów, które wielkiej mierze miały się przyczynić do sukcesów armji francuskiej, zwłaszcza w ostatnich miesiącach 1918 roku. Przeobrobione z dawno już znanych samochodów opancerzonych i ulepszonych, których koła złączono gaśnicami, uzbrojone zostały w działa szybkostrzelne i kulomioty. Dzięki temu urządzeniu czołg nie zna prawie przeszkód i może pokonywać trudności terenowe, dla wozów na kołach niedostępne. Jedyne przeszkodami są bagna i woda.

Wynalazczej twórczości gen. Estienne, opartej na doświadczeniach angielskich, Francja zawdzięcza ulepszenie i usprawnienie tej nowej broni. Po wojnie zajmował się głównie zastosowaniem gaśnic przy samochodach dla użytku ich na lotnych piaskach Sahary.

Pierwsze lekkie czołgi zostały skonstruowane przez Ludwika Renaulta według planów i rysunków gen. Estien-

ne'a. Tych tanków 13-tonowych „saint-Chamont” miała Francja pod koniec roku 1916 podobno około 800 sztuk. Czołgi te brały pierwszy raz udział w bitwach na froncie nad Aisne, na odcinku Berry au Bac-Craonne w roku 1917. Były one wyposażone w 75 mm armatę i kilka kulomiotów. Ulegały jednak wypadkom w drodze lub stawały się ofiarami eksplozji i pożarów.

Po tym zawodzie ukazały się z wiosną 1918 roku nowe tanki, lżejsze, zbudowane według nowych planów gen. Estienne, wagi 6 i pół ton, uzbrojone w jeden karabin maszynowy i jedną 37 mm armatę w wieżyczce, z dwoma ludźmi obsługi.

Dziś Francja buduje bardzo lekkie, 4-tonowe „gaśnice”, nieco cięższe — wywiadowcze, i bojowe, 9 do 13 ton, z jedną armatą i kilka karabinami maszynowymi o szybkości 25 km na godzinę. Zwłaszcza lekkie, jedno-osobo-

MINISTER ROLNICTWA PRZESTRZEGA KATEGORYCZNIE PRZED POMNIEJSZANIEM SKŁADU INWENTARZA ŻYWEGO.

Pan Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, przemawiając na warszawskim Zjeździe Gospodarczym, zwołanym przez CTO.

i KR., i omawiając obecne położenie rolników w Polsce, zwrócił się z apelem, który, ze względu na jego ważność, podajemy dosłownie:

„Gdy słyszę o tego rodzaju sytuacjach — może to nie jest na razie rozległe, ale z niektórych terenów mnie dochodzi, że rolnicy są gotowi pomniejszać skład in-

wentarza i wysprzedawać paszę w mniemanu, że ta produkcja im się nie opłaca — to jestem zmuszony w sposób najbardziej kategoriyczny przestrzec, że ta pogoda za doraźną koniunkturą przyniesie ciężkie ciężki, że trzeba patrzeć na te zjawiska z dalszej perspektywy, chwycić ich ciągłości i ich trwale przemiany”.

**Czy już złożyłeś ofiarę na F.O.N.?**

**Nie każdego stać**

na zamieszczenie większych ogłoszeń.

**DROBNE OGŁOSZENIA**

są dostępne dla wszystkich, którzy:

zamierzają coś kupić lub sprzedać

udzielają nauki lub lekcji

poszukują współnika lub udziałowca

szukają pożyczki lub hipoteki

Ogłoszenie do 10 słów kosztuje 55 gr.

**Formularze przepisowe**

metryk kościelnych-mają na składzie

Zakłady Graficzne Bol. Szczuki  
Wąbrzeźno-Pomorze



KINO  
dźwiękowe  
**SŁOŃCE**

Dziś i jutro o godz. 9, film o miłości ludzi z za kulis białego domu. Pelen dynamiki film o człowieku, który nie waha się ryzykować kariery w obronie życia swych pacjentów pt.

**„Osiem godzin Dr. Morgana”**

Następny program „GABINET FIGUR WOSKOWYCH”

W restauracji Koncert — Dancing

**Dziewczyna**  
starsza, skromna, uczeiwa  
potrzebna od 15 VII  
Steinert

**Dom z ogrodem**  
sprzedam

Weronika Żurawska  
Kopernika 2

**Służąca**

do wszystkich prac domowych potrzebna zaraz

Plebani Niedźwiedź

**Zaginął pies**

biały terri. Znalazcę uprasza się o oddanie za wynagrodzeniem

Thom — Myślibólec

**Służąca**

do gotowania i prac domowych potrzebna, pierwszeństwo pozamiejscowa

Żwirki i Wigury 16